

Oskar Szwabowski

"Uniwersytet na miarę swego czasu : transformacja społeczna w dobie postindustrialnej a zmiany w szkolnictwie wyższym krajów nordyckich", Kazimierz Musiał, Gdańsk 2013 : [recenzja]

Pedagogika Szkoły Wyższej nr 2, 179-185

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Oskar Szwabowski

Uniwersytet Szczeciński

**Kazimierz Musiał, *Uniwersytet na miarę swego czasu.*
Transformacja społeczna w dobie postindustrialnej a zmiany
w szkolnictwie wyższym krajów nordyckich, słowo/obraz terytoria,
Gdańsk 2013, ss. 378**

Przywołując powiedzenie Foucaulta, że jego książki są skrzynkami z narzędziami, możemy stwierdzić – w kontekście recenzowanej pracy – że istnieją książki będące skrzynkami z rzeczami. Książki z danymi, zebranymi przez kolekcjonera, bibliotekarza czy archiwistę. Dane, rzeczy, w najlepszym razie zostają poddane wstępnej obróbce, mniejszemu lub większemu uporządkowaniu według alfabetu, rozmiaru czy tematu. Takie skrzynki, efekt urzędniczej pracy, bywają lekturą nużącą, którą jednak można poddać bardziej teoretycznej pracy z wykorzystaniem „filozoficznych” narzędzi. W najgorszym razie wartość książek-skrzynek redukuje się do przypisu.

Książka Kazimierza Musiała pt. *Uniwersytet na miarę swego czasu* stanowi imponującą pracę archiwizacyjną. Autor wykazuje się biurokratycznym duchem, spisując kolejne głosy i układając je w tematyczne bloki. Prezentacja „rzeczy” podporządkowana jest przyjętej ideologii „postindustrializmu”. Postindustrializm i związane z nim koncepcje społeczeństwa wiedzy, produkcji niematerialnej, nowego publicznego zarządzania itd. stanowią ramy interpretacyjne przekształceń szkolnictwa wyższego. Musiał przyjmuje ideologię z jej całym dobrodziejstwem, swoistą retoryką maskująco-oceniającą, cenzurą problemową – co sprawia, że można odnieść wrażenie, iż ma się do czynienia z pracą propagandową, a nie naukową, jeżeli naukę traktujemy jako działalność krytyczną.

Książka Musiała zarówno pod względem ideologicznym, jak i technicznym (skrzynka z rzeczami) stanowi przykład pewnego stylu pisania o szkolnictwie wyższym. Utonęłaby wśród innych wypowiedzi, przyczy-

niając się do potęgowania dominującej narracji, legitymizowania politycznych i ekonomicznych przekształceń uniwersytetu. Tym, co wyróżnia pracę Musiała jest skoncentrowanie się na uniwersytetach nordyckich, które „stanowią dość oczywistą wartość i formę symboliczną oraz przestrzeń dyskursywną” (s. 20).

W społecznym imaginarium kraje nordyckie jawią się jako „alternatywa”. Przywołują w wyobraźni kraje dobrobytu, solidarności i tolerancji. Przywołuje się je jako wizję innego kapitalizmu, zarówno w kontekście możliwej zmiany, jak i kapitalistycznego sposobu produkcji – nie zawsze musi on przejawiać się w okrutnej, destrukcyjnej wersji kapitalizmu anglosaskiego. Kraje nordyckie są drogą, którą mogliśmy pójść, gdyby nie „zdrada”, plan Balcerowicza, terapia szokowa. Są drogą, którą wciąż możemy pójść, mogą przekonywać niektórzy socjaldemokraci. Skoro kraje te jawią się nam jako „inny, lepszy kapitalizm”, którego ominęły neoliberalne reformy, to można zakładać, że i uniwersytety obroniły się przed transformacją. Wiemy, jak wygląda sytuacja w Stanach Zjednoczonych, znamy równie żalostną sytuację uniwersytetów w krajach peryferyjnych, dostrzegamy przerażającą destrukcję prowadzoną w naszym kraju – pragniemy wierzyć, że gdzieś jest inaczej. Kraje nordyckie mogą wspierać i łączyć się z tym pragnieniem.

Musiął stwierdza, że opracowania dotyczące szkolnictwa wyższego w krajach nordyckich opublikowane w Polsce opierają się na dość starym materiale, przez co utrwalają jedynie „anachroniczny już dziś obraz nordyckiego szkolnictwa wyższego i polityki publicznej jako ciągle zdominowanych przez socjaldemokratyczny model rozwoju społecznego” (s. 47). Musiał wskazuje na specyfikę krajów nordyckich, wskazując jednocześnie, że i te kraje stają przed dyktatem globalnego rynku. Model skandynawski ulega coraz większej erozji. Reformy neoliberalne przeniknęły również do idealnych państw opiekuńczych, powoli przemieniając je, rozsadzając „stary model” na rzecz „modelu neoliberalnego”. Globalne tendencje przenikając do krajów nordyckich ulegają załamaniu, rozszczępieniu, modyfikacji – neoliberalizm zmuszony jest prowadzić swoją wywrotową pracę w określonych warunkach historyczno-geograficznych, zmagając się z konkretnymi tradycjami i wynikającymi z nich punktami oporu. Kraje nordyckie, zgodnie z naszymi wyobrażeniami, pozostają specyficzne, co jednak nie czyni ich wolnymi czy odpornymi na neoliberalne

tendencje. Książka Musiała ukazuje tę specyfikę, jednocześnie rozbijając mit „skandynawskiego państwa dobrobytu”. Nie istnieje żaden bastion, który oparłby się neoliberalnej ofensywie.

Autor, analizując przejście od fordyzmu do postfordyzmu w krajach nordyckich, zauważa, że państwo narodowe uległo problematyzacji oraz nastąpiło zwrócenie się w stronę tworzenia gospodarki opartej na wiedzy, co oznaczało zmianę sposobu zarządzania tym, co publiczne, jak również uczynienie szkolnictwa wyższego kluczowym elementem w międzynarodowej konkurencji. Doprowadziło to do transformacji zarówno instytucjonalnego funkcjonowania uniwersytetów i szkół wyższych – ich zarządzania, finansowania, jak i działalności dydaktyczno-naukowej – reforma programów kształcenia oraz prowadzenia i charakteru badań. Biorąc pod uwagę daną przez reformatorów odpowiedź na wyzwania globalizacji, trudno dostrzec jakakolwiek specyfikę transformacji w krajach nordyckich. Kraje te powtarzają narrację obecną w ramach tworzenia (Neoliberalnego) Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego. Z tej perspektywy trudno dostrzec jakakolwiek specyfikę. Również pod względem praktycznym reformy polegały na wprowadzaniu Nowego Zarządzania Publicznego: „w krajach nordyckich prowadzono od lat osiemdziesiątych politykę ‘unowocześniania’ i ‘odnowy sektora publicznego’ na wzór podobny do ‘New Public Management’ w Wielkiej Brytanii po roku 1979, ‘Neue Steuerungsmodell’ w Niemczech po 1978, ‘Renouveau de service public’ we Francji od 1989 czy też ‘moderanicación’ w Hiszpanii od roku 1993” (s. 75). Oznacza to, że szkolnictwo wyższe zostanie poddane nowej dyscyplinie finansowej, wymuszającej radykalne przekształcenia w dziedzinie badań, nauczania i organizacji. Oznacza to rozkwit kultury audytu, przekształcenia relacji zatrudnienia i relacji uniwersytet z państwem czy z innymi instytucjami finansującymi w relacje kontraktowe, podporządkowanie uniwersytetu interesariuszom zewnętrznym (przede wszystkim przedsiębiorcom), nastawienie na rozliczalność, mierzalność, a tym samym unifikację badań i kształcenia, wprowadzenie menedżeryzmu i efektywności ekonomicznej, zanik demokracji partycypacyjnej itd. Wszystko to znamy z opisów reform uniwersytetu na całym świecie – tyle tylko, że ujawniają się one w krajach nordyckich ze znacznym opóźnieniem. Tym, co specyficzne dla krajów nordyckich, nie jest tylko rodzaj oporu, ale, według Musiała, hybrydowa forma instytucjonalizacji reform.

W przeciwieństwie do na przykład Stanów Zjednoczonych, gdzie rynkowe traktowanie uniwersytetu nie jest niczym nowym, w krajach nordyckich sytuacja wygląda inaczej (s. 171). Specyficzne ułożenie szkolnictwa wyższego w strukturze rozbudowanego państwa opiekuńczego prowadzi do unikalnego, zdaniem Musiała, procesu transformacji. Różnić ma się on również od transformacji innych krajów europejskich (s. 196). Autor pisze o hybrydowym sposobie zmiany, gdzie państwo wciąż odgrywa decydującą rolę: „W reformowaniu sektora publicznego państwa nordyckie usiłują stopniowo ulepszać jego funkcjonowanie poprzez zarządzanie hybrydyzacją jego struktur, czyli wprowadzając mechanizmy i narzędzia wolnorynkowe w taki sposób, aby jednocześnie nie tracić kontroli nad zachodzącą transformacją” (s. 324). Wpływ państwa, przejście od społeczeństwa dyscyplinarnego do społeczeństwa kontroli, przejawia się poprzez nadzór, który Musiał definiuje jako zarządzanie na odległość (s. 196), wiążący się w znacznym stopniu ze sprawowaniem władzy poprzez autonomię, wolność. Nadzór przyjmuje ponadto rozproszoną, elastyczną formę, modelującą funkcjonowanie uniwersytetów w ramach gestych sieci, mobilnych, lekkich maszyn i (auto)interpelacji. Aktywna rola państwa w ustanawianiu neoliberalnego szkolnictwa wyższego miałaby gwarantować równowagę między edukacją jako dobrem publicznym a „systemem wymuszającym skuteczność i rozliczalność” (s. 325).

Można się zastanowić, czy rzeczywiście istotna rola państwa w dopasowywaniu uniwersytetu do neoliberalnej gospodarki jest specyficzną strategią, czy ustanawianie rynkowych relacji i kontrola tychże jest „hybrydową”, czy może „normalną” formą reformowania i funkcjonowania szkolnictwa wyższego. Warto przypomnieć stwierdzenie Anny Drapińskiej, że edukacja jest specyficzną usługą i specyficznym dobrem rynkowym, które może funkcjonować jedynie w przestrzeni *quasi*-rynkowej¹. Trudno jednoznacznie określić, czy w omawianych przez Musiała transformacjach krajów nordyckich mamy do czynienia z hybrydową formą subsumcji, czy też z subsumcją realną w ramach postfordyzmu.

Innym problemem jest wspomniana równowaga czy próba utrzymania publicznego dobra wspólnego w ramach rynkowego zarządzania.

¹ A. Drapińska, *Zarządzanie relacjami na rynku usług edukacyjnych szkół wyższych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012.

Po pierwsze, sam autor dość swobodnie podchodzi do pojęć dobra publicznego czy dobra wspólnego. Można odnieść wrażenie, że są to pojęcia puste, nacechowane jedynie emocjonalnie, gdyż występują w różnych kontekstach, które trudno połączyć w spójną „definicję”. Po drugie, sam autor dostrzega, że wprowadzenie „ekonomicznej retoryki” przyczynia się do zmiany charakteru edukacji (s. 186). Liczne przykłady ukazują, jak uniwersytet przekształca się w instytucje dobra prywatnego, a także, jak przekształca się samo podejście do studiowania, gdzie student z interesariusza wewnętrznego staje się interesariuszem zewnętrznym – z członka wspólnoty uczących się staje się klientem kupującym towar. Po trzecie, problem między dobrem publicznym a prywatnym zostaje zamaskowany specyficzną ideologiczną narracją, która utożsamia to, co społeczne, z tym, co rynkowe. Otwarcie się na społeczeństwo oznacza tak naprawdę otwarcie się na biznes. Partycypacja w zarządzaniu przez społeczeństwo interesariuszy zewnętrznych prowadzi do kontroli pracodawców nad badaniami i dydaktyką. Wśród interesariuszy nie pojawiają się bezdomni, imigranci, grupy represjonowane i wykluczane w panującym systemie ekonomicznym. W ramach dyskursu społeczeństwa wiedzy dominuje, to, co ekonomiczne. Uniwersytet traktowany zaś jest jako kluczowy element walki konkurencyjnej, instytucja produkująca kapitał. Przyczynia się zarówno do podnoszenia wydajności państwa, jak i poszczególnych interesariuszy – tym samym to, co publiczne, i to, co prywatne splata się w jedno. Publiczne nie jest już opozycyjne wobec rynku, nie może zostać oddzielone od interesu poszczególnych firm i jednostek. Oddzielenie jest niemożliwe chociażby z tego powodu, że publiczne nie posiada własnej logiki, nie posiada języka, w którym mogłoby swoje dobro wypowiadać.

Niezależnie jednak od specyfiki czy jej braku, rozważania Musiała ukazują strategię państwa w rynkowym zarządzaniu szkolnictwem wyższym, które same w sobie są interesujące. Nowe formy kontroli, zarządzania przez finansowanie i kontrakty, wprowadzenie interesariuszy zewnętrznych, przyczyniają się do destrukcji demokracji akademickiej. Akademicy tracą kontrolę nad funkcjonowaniem instytucji, a także nad dydaktyką, a niekiedy nawet nad prowadzonymi badaniami. „Najbardziej jaskrawym przykładem tego trendu jest dyktowanie uczelniom priorytetów badawczych i edukacyjnych poprzez określenie zasad ich finansowania w zawieranych z uczelniami kontraktach. W realizacji strategii zarzą-

dzania poprzez cele coraz bardziej realny i odczuwalny staje się wpływ nieakademickich członków organów zarządzających na strategię i politykę uczelni” (s. 210). Z tej perspektywy książka Musiała staje się pasjonującą i przerażającą kroniką destrukcji uniwersytetu.

Niestety, niekonsekwencja Musiała i jego brak „krytyki dyskursu”, który nie sprowadzałby się do streszczenia pozycji krytycznych, ale stanowiłby element badania, sprawia, że można określić jego badania uniwersytetu jako prowadzone z perspektywy władzy. Ignoruje on realne życie pracowników akademickich, produkcje nowej podmiotowości i opór przeciwko niej, jak również praktyki tworzenie kontrpodmiotowości. Jest to spojrzenie menedżerskie, które redukuje pracowników do zasobu. Czasami problemowe, ale zawsze zasobu, przedmiotu oddziaływań władzy. Jedyne opór, jaki zostaje uwzględniony, to opór konserwatywny, charakteryzowany jako pozostałości dawnego upodmiotowienia. Wpływa to zarówno na obraz reformy, jak i możliwości uruchomienia języka potencjalności.

Biorąc pod uwagę powyższe uwagi, muszę stwierdzić, że książka Musiała budzi we mnie ambiwalentne uczucia. Z jednej strony jest erudycyjnym zbiorem rzeczy, dość interesującym opracowaniem przekształceń szkolnictwa wyższego w krajach nordyckich, przyczyniając się do rozszerzenia wiedzy o rzeczywistości edukacyjnej w tamtym rejonie. Z drugiej strony jest to dość powierzchowne opracowanie materiałów, bez krytycznej analizy czy autorskiego komentarza, miejscami stając się jedynie zbiorem streszczeń publikacji na dany temat. Ten brak „głosu autora” sprawia, co już podkreślałem, że książka wydaje się bezkrytycznie powielać ideologiczną narrację, jednocześnie ją wzmacniając. Pozytywistyczny duch braku zaangażowania, pozornie anormatywny i równie pozornie apolityczny, oraz brak empirycznej weryfikacji streszczanych stanowisk zmuszają do postawienia pytania, czy obraz przemian szkolnictwa wyższego w krajach nordyckich jest obrazem rzeczywistym, czy folderem reklamowym neoliberalnego raj. Na ile otrzymujemy jedynie pewną narrację, z uzasadnieniem, legitymizację, a na ile opis „nagich faktów”?

Jeżeli prawdą jest, że nie jest ważne, co się czyta, ale jak się czyta, to książka Musiała jako zbiór rzeczy może zostać wykorzystana do tworzenia wywrotowych, bojowych maszyn. Pomimo dominacji oficjalnej ideologii, akceptacji neoliberalizmu i związanych z nimi reform, przedstawianych w zideologizowanej, zafałszowanej postaci, rzeczy mogą odwrócić

się przeciwko porządkującemu i interpretującemu je dyskursowi, rozszadzając jego ramy. Ponadto niezależnie od tego, jak byśmy czytali, Musiał uświadamia nam, że nie istnieje zewnątrz wobec neoliberalnej tendencji, nie ma ziemi nieskażonej. Ostatnie bastiony, wyobrażone czy realne, padły. Zarówno raj socjaldemokratów, obietnica okiełznania i zharmonizowania kapitalistycznych relacji społecznych, jak i uniwersytet jako forma *scholé*, przestrzeń autonomicznego rozwoju człowieczeństwa. Musiał tworzy kronikę zmierzchu, a może relacjonuje świt nowego świata – czy wspaniałego, to zależy od nas.